

Jerzy Kmita – twórca środowiska

Obowiązkiem każdego profesora jest kształcenie – jak to się określa – młodej kadry. Najzdolniejszych studentów zachęca się do podjęcia trudu pisania pracy doktorskiej i jeśli ten trud przynosi owoce – zatrudnia się ich w uniwersytecie lub innej szkole wyższej. Dawniej mówiło się o kimś takim, iż „został (została) na uczelni”. Uczelnia jako miejsce rozwoju naukowego to w praktyce konkretny zakład lub katedra, gdzie pod kierunkiem mistrza młody człowiek przygotowuje kolejne artykuły i rozprawy. Po wielu latach, już jako samodzielny pracownik naukowy, on także założy swój zakład, w którym da szansę rozwoju naukowego dużo młodszemu od siebie. Tworzenie zakładów i katedr jest więc czymś nie tylko pożądanym, lecz także zwyczajnym, wpisanym od lat w życie szkoły wyższej oraz w biografie uczonych.

Nie każdemu jednak jest dane stworzenie własnej szkoły – szkoły naukowego myślenia. Nazwisko Jerzego Kmity wiąże się nierozłącznie z poznańskim kulturoznawstwem, które zaprojektował i współtworzył. 35 lat temu powstał Instytut Kulturoznawstwa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza oraz nowy, „unikatowy” kierunek studiów – kulturoznawstwo. W latach 1979–1993 Profesor Jerzy Kmita był dyrektorem Instytutu, a od roku 1977 do emerytury – kierownikiem stworzonego przez siebie Zakładu Historii i Metodologii Nauk o Kulturze. Te fakty i daty zawsze warto przypominać. Nie trzeba jednak przypominać samego Profesora i jego związku z rodzącą się wówczas dyscypliną i kierunkiem studiów, bowiem kulturoznawstwo poznańskie od dziesięcioleci kojarzone jest z jego nazwiskiem. To skojarzenie istnieje dzięki środowisku, które Profesor stworzył

i które wykracza poza Uniwersytet Poznański i poza Poznań. To środowisko wciąż kultuwyje pewien sposób myślenia o kulturze i określony sposób teoretyzowania na temat kultury. I w tym leży największa zasługa Jerzego Kmity, który nie tylko badał, teoretyzował, upowszechniał wiedzę, lecz także potrafił zainspirować sporą grupę badaczy i sympatyków, potrafił stworzyć środowisko.

Dzisiaj nie tylko dawni współpracownicy Profesora uprawiają kulturoznawstwo w sposób, który wypracował. Pojawiają się nowi, młodszy badacze, którzy wracają do tych tekstów, które Jerzy Kmita pisał tworząc teoretyczne podstawy poznańskiego rozumienia kultury i zadań kulturoznawstwa. Nie jest tajemnicą to, że Profesor nigdy nikogo nie zmuszał do myślenia w sposób, który mu najbardziej odpowiadał. Wręcz przeciwnie; cenił uwagi polemiczne w stosunku do swojej koncepcji i wspierał niezależne sposoby myślenia o kulturze. Jeszcze w 2007 r., we wstępie do książki pod znamienym tytułem *Późny wnuk filozofii. Wprowadzenie do kulturoznawstwa*, gdy pisał o celu całego tomu, jako wprowadzeniu do jego własnej koncepcji kultury – dodał:

Żywię przy tym niejaką nadzieję, że ewentualne rozważanie tej koncepcji przez garść osób ze środowiska akademickiego, które będą miały ochotę przyjrzeć się niniejszym przemyśleniom, może im się do czegoś przydać. Choćby do tego, że gdy np. odczują mniej lub bardziej stanowczą niezgodę w reakcji na nie, zyskają okazję do wyraźniejszego uświadomienia sobie własnego pojmowania kultury. Zachęcam gorąco. (s. 11)

80. urodziny Profesora Jerzego Kmity są dobrą okazją do przypomnienia dorobku Profesora. Tak się też składa, iż w tym roku jubileusz ten zbiega się w czasie z 35. rocznicą powstania Instytutu Kulturoznawstwa, co też ma swoją wymowę. Przede wszystkim jednak jest okazją do złożenia Jubilatowi najlepszych życzeń – zdrowia, szczęścia osobistego i wielu lat twórczej pracy. Jako niegdyśiejszy doktorant Profesora i jako dzisiejszy dyrektor Instytutu Kulturoznawstwa poczytuję sobie za zaszczyt, iż mogę te życzenia zamieścić w okolicznościowym tomie „Filo-Sofji” ofiarowanym Profesorowi.

Jacek Sójka

Poznań, we wrześniu 2011 r.